

## TERESA PIESECZYŃSKA

ur. 1930; Rzeszów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, powrót do Lublina, ulica Orlicz-Dreszera, babcia, ulica Chopina, przeprowadzki, ulica Zemborzycka 18, warunki mieszkaniowe, życie codzienne

### 6. Powrót do Lublina

Przyjechałyśmy na ulicę Orlicz-Dreszera, a tam już nikogo nie było. Okazało się, że wcześniej babcia została na tym mieszkaniu –i całe szczęście, bo tak to byśmy wszystko stracili. A tam mieszkali na kwaterze niemieccy oficerowie, i ich też przenosili stąd, więc pomogli babci się spakować. Wszystko, nawet nasze lalki. I przenieśli się z babcią na Chopina. Na pierwsze piętro. I tam były trzy pokoje. Babcia została w jednym pokoju i myśmy właśnie przyjechały na Chopina do babci. To naprawdę wyjątkowo się udało. Dzięki temu, że babcia była, to wszystko ocalało, wszystkie rzeczy. [Na Chopina] było normalne, eleganckie mieszkanie z łazienką, z kuchnią. Myśmy mieszkały w jednym pokoju. Podwórko było, koleżanki też potem przychodziły. A mama biegła zrozpaczona, żeby gdzieś dostać jakąś pracę. Sprzedawała po trochu wszystkie meble, sprzedała jadalnię, jakiś tapczan, coś tam jeszcze posprzedawała. A później nas wyrzucili do tej biblioteki - w tym samym domu, czyli na parter. I tam mieszkaliśmy krótko w tej dużej sali bibliotecznej. A w takim pokoiku mieszkała dozorczyzna z synkiem. Myśmy się bawiły z tym chłopcem. On był młodszy od nas. A potem kazali nam w ciągu dwóch godzin się wynieść. Byliśmy od grudnia, to chyba gdzieś w kwietniu dopiero wylądowaliśmy na Zemborzyckiej. W każdym razie była wiosna - w kwietniu albo w marcu. I stamtąd, jak kazali nam się spakować, to mama od razu załatwiła jakiś przewozowy [transport] i wynieśli wszystkie rzeczy, pochowali pianino, żeby nie zabrali kolejni lokatorzy. No i potem trzeba było szukać mieszkania. I znalazła mieszkanie na Zemborzyckiej. Gospodyni nie chciała jej wpuścić, bo myślała, że przyjdzie i nie będzie płacić. No, ale w końcu jakoś z trudem dostałyśmy. Najpierw był pokój z kuchnią. Mieszkanie było bez wody. Studnia była na podwórzu. Ubikacja była na podwórzu. Mieszkanie było wilgotne. Pamiętam, że stonogi chodziły po ścianie. No ale jakoś trzeba było mieszkać. Potem miałyśmy też drugi pokój. Babcia była z nami i nas trzy. To była Zemborzycka 18.

Teraz, to jest inny numer na pewno. To jest taki wolnostojący dom. W takim dużym ogrodzie był. Chyba ostatnio był remontowany, ze dwa lata temu przejeżdżałam tamtędy. Naprzeciwko ulicy Pułaskiego. Bo tu stał dom, a tu było wejście do Pułaskiego. I naprzeciwko stała willa, taka niemiecka, podobno to był Niemiec. Idąc od Kunickiego, po lewej. Najpierw była kaflarnia tam po drodze. To było naprzeciwko Pułaskiego. Jak się szło, to była kaflarnia po lewej stronie, gdzie mieszkaliśmy. A po prawej stronie była cegielnia. Dalej była ulica - tej też nie pamiętam jaka. Sąsiedni dom miał taką historię straszną, bo tam podobno byli jacyś partyzanci i Niemcy coś podpálili, i powiesili gospodynię na pierwszym piętrze. To za nami był taki dom. No a potem, to już tak mieszkaliśmy tam, to [właścicielka] nazywała się Malinowska. [Mieszkaliśmy tam] do sześćdziesiątego szóstego roku.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2017-03-09, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Mateusz Czekał
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"